

DJABEL



Prenumeratę, listy, artykuły należy
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEL”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Kraków, ul. Niecała 4.
Cena egz. 2 Mk. 80 f. (4 K.)

Prenumerata w Krakowie i na
prowincyi wraz z przes. poczt.:

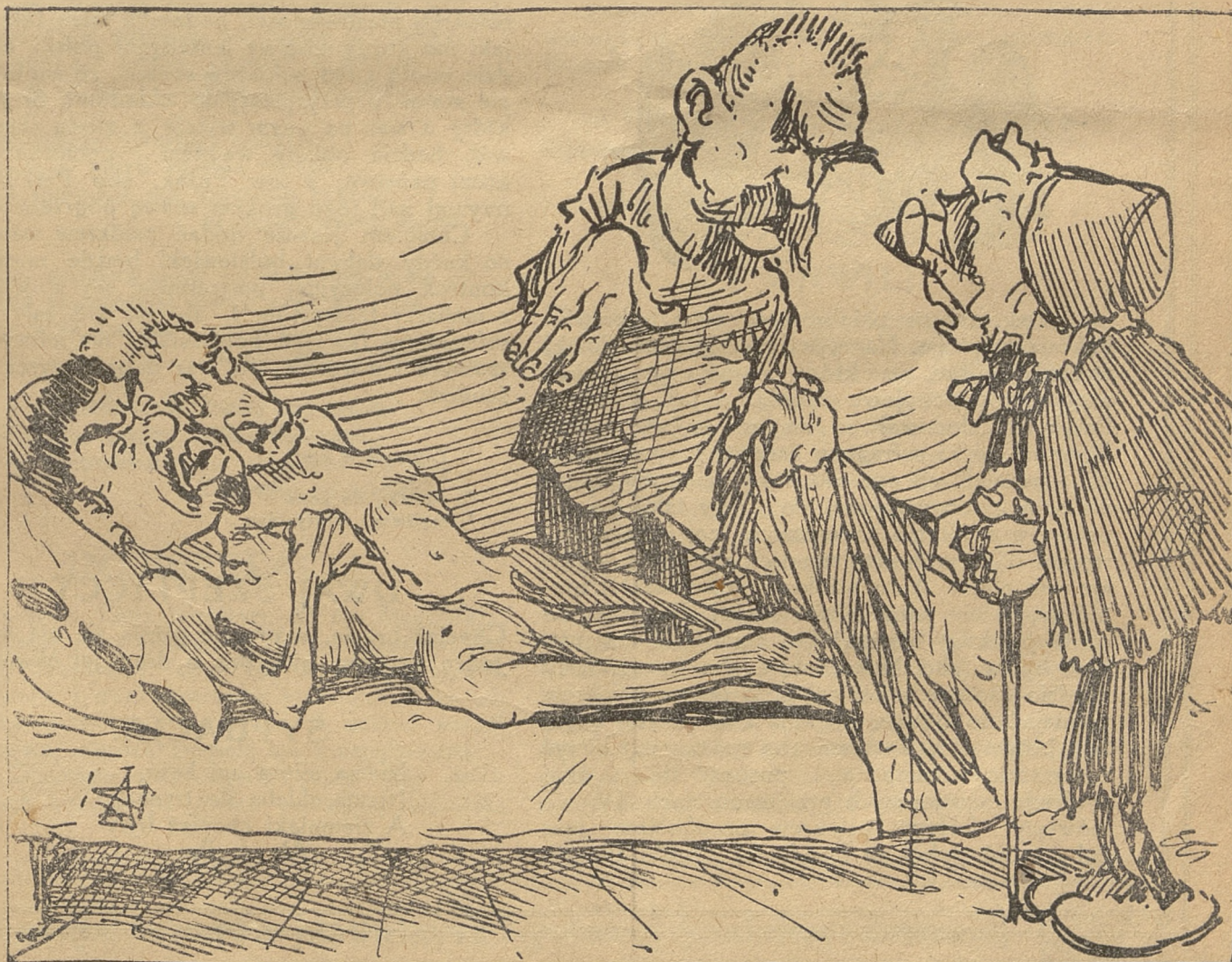
całorocznie 120 Mk
półrocznie 60 „
kwartalnie 30 „

Cena egz. 2 Mk. 80 f. (4 K.)

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

W SYPIALNI LENINA I TROCKIEGO.



Babcia Europa. Co pan wyrabiasz panie Piłsudzki — po co ściągasz
z nich koldrę?...

Piłsudzki. Aby jejmość się przekonała jacy oni brzydcy i... goli.

Od Wydawnictwa.

Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.
Prosimy o odnowienie prenumeraty! Warunki w na-
główku. — Adres wydawnictwa tygodnika „DJABŁA”:
Władysław Borkowski, Kraków
ul. Niecała L. 4.

**Do wszystkich Agencji dzienników i Księ-
garń kol.! — Zawiadamiamy, że z dniem**
1. Kwietnia cena egzemplarza „Djabła”
kosztuje 2 Mk. 80 f. — 4 K.

WICEK SOCJALIK.



Jakoś z onym psiokrew pokojem bolsiewiki
puskają kumedje. Nagrypsały skisie coby Polaki
wybrały mijsce, na które majom się zjechać
z obu stron pokojowe członki, a jak jeim pan
Patyk zatelefonował co na ono mijsce wybroł
Borysów, to ci sufragany zaczeny gzymsem krę-
cić i pedzieli co one do takij psiokrew dziury
nie som przewyczaione, co sie w takij dziurze
psiokrew nijak nie zmieszczom, co jeim potrza
wygód i jenszych przyjemności, których ci w Bo-
rysowie nimo. A to psiokrew arestokraty, hra-
biowie, jaśnie pany, ekscielencje! Pokazuje sie
co te psiokrew bolsiewiki to burżujskie nasienie.
One by se chciały bez dwie albo trzy godziny
na dzień ozorem pokój robić, a potem psiokrew
poknając do tyjnatru, do kina albo jenszej бага-
teli, potem ci w kawiarni albo rysztauracji kirzyć
z brzanami siampana i pusknąć się z nimi
w dyrdy — o jenszych przyjemnościach już nie
mówiący. Lotygo psiokrew preponūjom tera
coby robić pokój w Londynie, Paryżu abo we

Warsawie. Kumbinujom se psiokrew tak: be-
dzie pokój to bedzie, a nie bedzie to nie be-
dzie, a czy tak czy inaczej, to sie psiokrew ga-
lanto zabawimy, łykniemy se wszelakij trunko-
wości, zaczuchramy se w łaty¹⁾, pomoransujemy
z brzanami i powachamy se trochę Europy,
o naszym smrodzie bolsiewickim zapominający.

Jabym tym bolsiewikom na mijscu pana Patka
tak odgrypsał: Kochane sufragany! Zgadzam
sie cobyście skisie, przyknajali na zmontowanie
pokoju do Warsawy, ale pod takimi waronka-
mi: 1) po kużdym posiedzyniu wsadzemy psio-
krew kuždygo z was do żelaznyj klatki i kuż-
dymu zamkniemy na kłódkę jadaczkę coby ni-
mógł być gwarzący i warsiawskiego narodu zara-
żający; 2) bedzie wam wolno szpacyrować psio-
krew po Warsawie ino między godziną 12
w nocy, a 3-cią, jako w te godziny nikomu po
Warsawie chodzić nie wolno; 3) przy onych
spacyrach bedzie kuždygo psiokrew pilnowało
cztyrech polskich „kanarków”; 4) kużdymu z was
zastryknie pan wiceminister Dąbrowski, abo
jenszy psiokrew weteryniarz syrum ode wście-
klizny; 5) mo się kuždy codziń myć, czesać,
pazury se obcinać, klawisze²⁾ proszkem puco-
wać, a gzymś smarkatkom³⁾ a nie palicem uci-
rać; 6) coby wam humory do maków nie były,
dostanie kuždy cudziń po dwie pigułki „Pur-
genu” wynalazku pana prezydenta Skulskiego;
7) coby żadyn z was nie dostał z przejedzenia
psiokrew niestrawności, bedziecie mieli taki wikt
jaki mo kuždy uczciwy jenteligent polski, co be-
dzie mioło i ten psiokrew skutek, że sie bedzie-
cie starali o przyspieszynie układów; 8) gdyby
który z was po onym wikcie z głodu skrepiru-
wał, bedzie obłany wapnem i pochowany na
koszt państwa, a tow. Pużak, abo Perl bedzie
trzymał nad jego grobem mowę pogrzebową.

Chciołem jeszcze dodać psiokrew waronek,
co kuždy deligat bolsiewicki bedzie musiał lo
kontroli polecyjnej portretować się u jednygo
z maliarzy fetorystów⁴⁾, ale mi sie żal onych
sufraganów (to jezd bolsiewików nie fetorystów)
zrobiuło i waronek ten bez dobroć syrca opu-
ściułem.

¹⁾ Zagramy w karty.

²⁾ zęby.

³⁾ chustkę do nosa.

⁴⁾ zapewne: futurystów.

DWAJ SZEPTYCCY.

Chociaż bracia, a przecie różnią się nie mało:
Jeden wrogiem ojczyzny, a drugi jej chwala.

SYTUACJA.

Niema mięsa ani kęsa,
Niema chleba ile trzeba
A ziemniaki chociaż były
Ale zgniły.

PRZYSŁOWIA.

U Patka mina rzadka.
Wśród serdecznych aljantów, Czechy Cieszyn
zjedzą.
Nie grab Grabski.

O DOLI URZĘDNICZEJ.

(Wyjątek z pieśni dziadowskiej).

...Pewien Piotr dostał rangę referenta.
Chodziła bestja jak indor nadęta:
Miał mieć deputat i dodatki wszystkie
I maszynistkę.

Kazał se majtki porządnie wyłatać,
Zaczął do biura pilnie codzień latać;
Pisze, rachuje i pazury struże,
Jak zwykle w biurze.

Lecz przyszedł pierwszy, żona go obraża:
„Czemu nie wyszłam raczej za paskarza.
„Kupiłam żakiet dla córki Hortensji
„I już po pensji.

„Czy na to jestem żoną referenta
„By mi z trzewika wyłaziła pięta?
„A dzieciom z głodu po żarcu wszelakiem
„Trzepało flakiem?”

Żeby nie gniewać swej lepszej połowy,
Skoczył Piotr wreszcie po rozum do głowy,
Zdjął pychę z serca i codzień o trzeciej
Pod kościół leci.

Tu owinąwszy cyferblat szmatami
Walił się w piersi obiema rękami
I pieśń zawodził, jak przystało brachu
W dziadowskim fachu.

We trzy godziny mógł — mało nie wiele —
Zgarnąć pięćdziesiąt koron przy kościele.
Jeszcze zysk państwu ta robota niesła,
Bo nie psuł krzesła.

A stąd powiadam, że lepiej bez troski
Uprawiać ino prosty fach dziadowski,
Bo gdy siedzeniem masz pracować Pietrze,
Zdrowiej na wietrze.

INTERPELACJA.

Do szan. Rady miejskiej, do św. Magistratu,
do Komisji aprowizacyjnej, do pp. kupców, pa-
skarzy, rzeźników, oraz do wszelkich innych
opiekunów i wydrwigroszów krakowskich — ni-
żej niepodpisany, który przed 3 dniami wrócił
ze Lwowa, ośmiela zwrócić się z zapytaniem:

1. Dlaczego we Lwowie przez cały dzień
w trzech budach na rynku sprzedają ziemniaki

po 3 kor. za kilo, a w Krakowie pomimo mniej-
szych kosztów transportu musimy je nabywać
po 8—10 koron za kilo?

2. Dlaczego w masarniach i handelkach
lwowskich są całe stopy wędlin sprzedawanych
po 65 kor. za kilo, a w Krakowie za tę samą
ilość świńskich smakołyków trzeba płacić 100
koron?

3. Dlaczego bomba znakomitego piwa
kosztuje w handlach lwowskich 3 kor. 20 hal.
a w Krakowie za bombę podłej lury, przez grze-
czność nazywanej piwem, płacimy 4 kor. 40 h.?

WALKA O TEATR.

Komedja w 2 aktach.

TREŚĆ AKTU I.

Intrygi. Narady. Protesty. Hałasy.
Zjadliwa krytyka. Ujadania prasy.
Kandydatów tuzin na tron dyrektora.
Na śmierć skazan Rolle. Trzciniński
precz ze dwora!

TREŚĆ AKTU II.

Posiedzenie Rady. Rolle teatr chwali.
Trzciniński rżnie obronę. Oklaski na sali.
Wybory kartkowe. Trzciniński znów wybrany.
Krytycy rwą włosy. „Kurjerek“ zbabrany.

Radca Wielgus za zasługi położone około
rozwoju masarstwa, wybrany został członkiem
Komisji teatralnej.

— Dlaczego są tak długie wielkanocne ferie
sejmowe?

— Bo posłom sprzykrzyło się próżniactwo
i zatęsknili za pracą.

Z CHWILI.

Przed wojną według obliczeń przypadało na
każdego mężczyznę 1'026 kobiety, po 6 latach
wojny przypadało w r. 1919 aż 1'08. Ponieważ
dzięki mądrości Ententy wojna trwać będzie
jeszcze lat przynajmniej dwadzieścia, jest więc
nadzieja, że każdemu mężczyźnie na jego dołę
przypadnie koło 1½ kobiety. Ciężki orzech do
zgrzyzienia będzie miało następne pokolenie, bo
już dziś żaden mężczyzna nie wie co zrobić
z przypadającą na niego nadwyżką 0'08.

W ogłoszeniach dzienników krakowskich
(autentyczne) poszukuje zajęcia jakaś „rutyno-
wana panna“, a jednocześnie ktoś potrzebuje
„panny początkującej“. Jestto najświeższa no-
wość, nikt bowiem nie przypuszczał dotychczas,
aby mogło istnieć rutynowane lub początkujące
panieństwo. Prędzej mogły istnieć i istnieją też
bezsprzecznie początkujące lub rutynowane mę-

**TOWAR SOLIDNY
CENY PRZYSTĘPNE**

Pończochy damskie i dziecięce. Skarpetki meżkie. Rękawiczki ciepłe.
Bluzki. Matinki damskie. Reformy jedwabne. Wszelkie przybory do kra-
wiecznicy. Taśmy niciane na sznurowadła. Mydła, perfumy, poleca firma
E. Ostaszewski E. Mayer — Kraków, Rynek L. 5.

Przy hurtowych zakupach odpowiedni rabat.

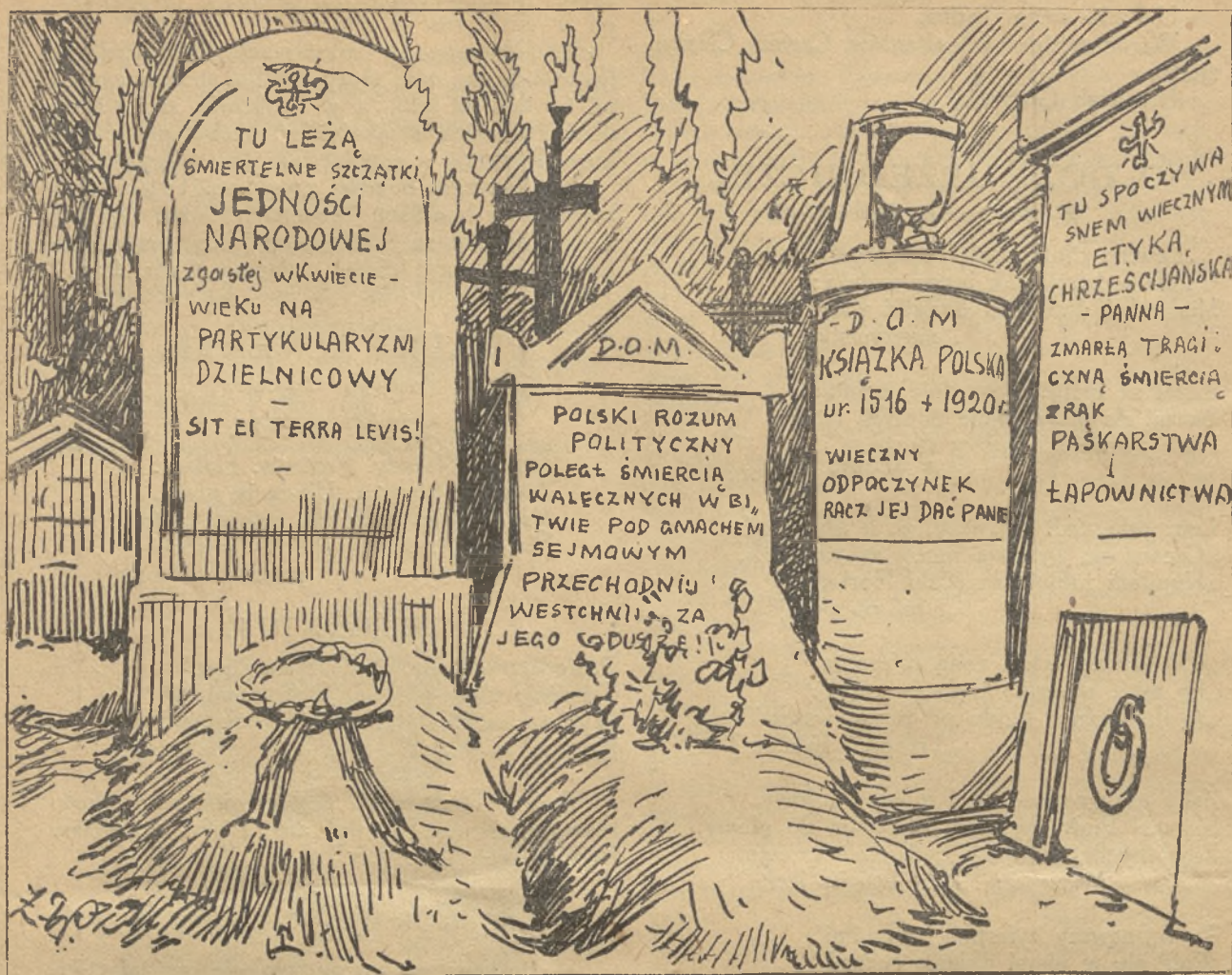
Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcyi damskiej

Władysław GIBASZEWSKIEGO

KRAKÓW, ulica Floryańska L35. — Telefon 3388.

Poleca materje wełniane
jedwabne, zefiry i bawełn.
Przy magazynie własne pra-
cownie sukien i kostyumów.
Uwaga: Przyjmuje również
zamówienia z materiałom
mu dostarczonych. — Ceny
konkurencyjne.

KRAKOWSKI CMENTARZ WOJENNY.



Za nieboszczyków, których grobowce te kryją,
Odmów, duszo pobożna, trzy „Zdrowaś Maryjo“.

zatkan, a jednak i tu używamy raczej wyrażen:
młoda lub stara mężatka.

Nie spotkaliśmy w żadnym z pism naszych wzmianki o nowym herbie Rzeczypospolitej cze-skiej. My Polacy, jako „imperjaliści“ mamy w herbie tylko jednego naszego białego orła — czeski zaś herb składa się aż z pięciu części: w środku znajduje się lew dwuogoniasty, u góry na prawo herb słowacki, na lewo herb Rusi podkarpackiej, u dołu na prawo herb morawski, na lewo śląski. Ponieważ zaś Ruś podkar-packa herbu swego nie miała, skomponowano go *ad hoc* dzieląc tarczę (pole) na dwie części: na pierwszej umieszczono trzy belki, na drugiej czerwonego (!) niedźwiedzia. Wszystkie te „pola“

należałoby przez miłość prawdy powiązać ze sobą wytrychami, bo pochodzą z prostej kradzieży.

Cenzura w Sowdepji jest widocznie bardzo liberalna. Oto w sowieckim literacko-artystycz-nym tygodniku „Tworczestwo“ ukazał się „Hymn narodowy“ napisany na motyw hymnu carskiego. Zaczyna się od słów:

Boże, swobodu chrań
Krasnawo Gosudarja Komuny,
Daj jemu jasnyje dni
I łączezarnyja łuny.

W komunistycznym hymnie Bóg wygląda nie po bolszewicku. Ba! sam tytuł „Hymn naro-dowy“ pachnie kontrrewolucją. Ponieważ taki

„SALON SZTUKI“

.. ul. Szpitalna Nr. 40. ..

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędných mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzyścić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcyja również

SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2486.

liberalizm w Sowdepji jest nie do pojęcia, przypuszczać należy, że cenzor, który ów hymn przepuścił, był może nie tyle liberalny co pijany.

PIOSNKA ULICZNA W WARSZAWIE.

Oto jej próbki z ostatniej doby. W zimie za panowania Paderewskiego, dygotające z zimna niewiasty w ogonkach nuciły:

Drogie masło, chleb i jajka
Ale za to mamy grajka
oj dana!

Teraz zaś śpiewają:

Poszedł grajek, jest aptekarz.
Panie Boże! więcej nie karz
oj dana!

„Andrusy“ warszawscy wyciągają:

Warszawa Francuza
Wielbi jak kochanka —
Całe dziesięć marek
Daje mu za franka!

O studentach i inteligentach słyszymy:

Panowie studenci
Kaszlą w chłódzie, głodzie,
A paskarze szewcy.
Mrozą szampan w lodzie.

Dziewczyna zwraca się do niemrawego kochanka:

Takiś jest niepewny
Jak warszawski gaz,
Co sto razy gaśnie
A pali się raz.

Wreszcie i o szerszej polityce nie zapomina piosenka:

Wrzeszczą wciąż pokoju!
A dajcież nam pokój!
Niechaj będzie wojna
Byleby był spokój —

Byleby wróciły
Te czasy, mój Felek,
Gdy za trzy kop. miałeś
Łokciowy serdelek.

NOWE PRZEKLEŃSTWO.

Zamiast: a bodaj cię diabli wzięli! — będzie się teraz mówiło: A bodaj ci Malleville urządził plebiscyt!

MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Bolesznie mnie dotknęło,
Co sze teraz w sejmie dzieje:
Posły sobie wimiszlają
Od oszustów i złodzieje!
Strach powiedzecz, bo sze także
Widarzyła rzecz tam brzydka:
List skradziono, by przez niego
Skompromiścić bardzo żidka!
Jeżli w sejmie dalej budzie
Taka nie ładna maniera,
To się sejm warszawski stanie
Stokroć gorszym od chajdera!

XXVI. LIST KACPRA KRUPY WSPÓŁPRACOWNIKA „DJABŁA“ z LONDYNU.

Londyn, w Kwietniu 1920.

Wielebna Redakcyo!

Stosownie do polecenia Wielebnej Redakcyi, aby sprawę Galicyi wschodniej z Lloydem Georgeonem w Londynie jaknajprędzej załatwić i udać się do Borysowa, gdzie odbywać się mają pertraktacye pokojowe, niebawem wyjeżdżam z Londynu. Londynu, który jest największym miastem na świecie, z powodu mgły i krótkiego pobytu bardzo mało widziałem. Najważniejszym jest tutaj: plaster angielski, angliczowanie koni, pomnik Nelsona, Muzeum Brytyjskie i pigułki Morysona. Nelsonowi podobno wystawili Anglicy pomnik za to, że wynalazł zrazy nelsonskie, którymi Anglicy przeważnie się odżywiają.

Wszyscy Anglicy noszą ubrania w kratkę. Angielki, które oddają się namiętnie wszystkim sportom, są jak to osobiście sprawdziłem, bardzo chude i skutkiem sportów mają takie wielkie ręce jak złodziej podolski to jest każda dłonią bez trudności obejmie cały bochenek chleba. Dla braku czasu u króla nie byłem, co jednak jest obojętnem, bo król ma tu bardzo małe znaczenie, a wszystko załatwia parlament, w którym wszyscy ministrowie są łysi i noszą na głowach peruki.

Lloyd Georgeon, gdy do niego udałem się wraz z moim przyjacielem panem Clemenceau, przyjął nas bardzo serdecznie, poczęstował angielskim porterem, pytał o posłów Witosza, Dąbali i Okonia, których wysoko ceni, o krakowskiego Lord Majora to jest pana Federowicza, ale o Galicyi Wschodniej nawet słyszeć nie chciał. Po długich dopiero pertraktacjach na skutek namowy ze strony mego przyjaciela pana Clemenceau zgodził się na to, że się ze mną będzie boxował i że jeżeli ja go pokonam, to przystanie na to, że Galicya wschodnia przypadnie Polsce. Ponieważ w Krakowie stając bardzo często w ogonkach w boxowaniu nabyłem wielkiej wprawy, zwyciężyłem i Galicya wschodnia dla nas uratowana została. Po tem boxowaniu je-

F. Kopaczyński i Ska, Kraków, Bracka 2
Fabryka dla sztuki kościelnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury,
feretrony. Puszki, kielichy, monstrancye, lichtarze, pająki.

Wydaje obiady z czterech dań od godziny 12 do 3 popołudniu. Potrawy sporządzone tylko na świeżem maśle. Przyjmuje także zamówienia na zebrań towarzyskie. Wielki wybór win.

Restauracja i kawiarnia „Polonia“
(dawniej Drobner)

Codziennie koncert muzyki Symfonicznej.

w Krakowie, Plac Szczepański I. 3.

Lokal otwarty po teatrze.

stem zmęczony, ale jak tylko siły odzyskam, wyjadę z Londynu do Borysowa, aby brać udział w pertraktacjach pokojowych, bo wiem, że bezemnie tam sobie rady nie dadzą.

Sługa

Kacper Krupa

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 19.909.

HOLOFERNES, JUDYTA I NASZE PANIE.

Holofernes, tak stoi w starym Testamencie, Był wielkim generałem i gromił zawzięcie Żydowskie pokolenie. Od Heroda, który Miał być pierwszym Prusakim, bo z dzieci dał [skóry,

Był jednak znacznie lepszym. Gdyby serce jego Nie miało słabej strony, dziś może żadnego Nie mielibyśmy żyda na szerokim świecie! Słabą zaś jego stroną, jak to z Biblii wicie, Były piękne kobiety. Z tego znów widzimy, Że od Holofernesa wszyscy pochodzimy: Rzeczą bowiem od dawna jest już dowiedziona, Że kobieta mężczyzny zawsze słabą stroną, Że najstłynniejszy mocarz, co świat zdobył cały, Wobec pięknej kobiety nieskończenie mały, — Że Atylla, Napoleon, kiedy czarne chmury Na twarzach żon spostrzegli, kryli się do dziury. Lecz, że tak jest i będzie, więc z powodu tego Ja nad tem do porządku przechodzę dziennego. Otóż pan Holofernes na jakimś pikniku Zapoznał się z Judytą, panną pełną szyku, Która gwoili fantazyi i swojej urodzie Secesjonistycznej hołdowała modzie — Na sukni wyszywane miała karakony, A na głowie we włosach dwa strusie ogony. Zakochał się, o schadzke poprosił — przybyła — I na schadzce go własnym mieczem uśmierciła! Biedak utracił głowę! Judyta związała Jego głowę do chustki i z sobą zabrała. Gdyby była ucięła inny członek jaki, Nos, rękę albo ucho, to wypadek taki Nie bardzo by zaszkodził Holofernesowi, Lecz, że to była głowa, a generałowi, Wówczas głowa potrzebną, ba niezbędną była, Swym krwawym, niepanieńskim czynem to spra- [wiła,

Że Holofernes za tę z Judytą zabawkę, Musiał z wojska wystąpić i poszedł w odstawkę. Otrzymał potem tytuł radcy, czy hofrata, Umarł w Gracu, bez głowy żyjąc długie lata. Złe jednak po nim ciągle egzystuje przecie, Bo dziś każdy mężczyzna na obszernym świecie Jeśli z piękną kobietą wdaje się w rozmowę, Jak niegdyś Holofernes także traci głowę — A że u nas uroczych kobiet dużo mamy, Więc wciąż tracimy głowy. Nasze jednak damy, Co do wielkich i cennych zalet im zaliczę, Od Judyty o wiele mniej są wojownicze:

Jak Judyta nie biorą nasze głowy sobie, Lecz po balu składają zawsze w garderobie, Gdzie głowy za złożeniem dwudziestu halerzy, Wydają tak żonatym, jakoteż młodzieży. Mimo, że w naszych czasach — dobrze to zba- [dałem —

Głowa nie jest potrzebną by być generałem, Posłem, radcą, ministrem, to postępowanie Pań z naszymi głowami winno mieć uznanie: W imieniu więc płci brzydkiej serdecznie dzie- [kuje,

Że płeć piękna głów naszych nam nie anektuje!

T. S. K.

PRZEPISY

dla chodzących w Krakowie po ulicach i chodnikach, zebrane przez redakcję „Djabła” dla ogólnego zastosowania.

1. Chodzenie po Krakowie ulicą lub chodnikiem w każdej porze dnia w butach, trzewikach, kałozach, pantoflach, a nawet boso jest bezwarunkowo dozwolone.

2. Idący ulicą lub chodnikiem, uprawniony jest patrzeć poza siebie, a inni przechodnie ustępować mu mają obowiązek, gdyż to co jest przed nim później zobaczy, zaś to co się dzieje za jego plecami mógłby przeoczyć.

3. Kto się przygląda wystawie sklepowej lub czyta jakieś publiczne na murze lub tablicy przybite ogłoszenie, winien tak na chodniku się ustawić, by inni przechodnie ani z przodu, ani z tyłu koło niego przejść nie mogli i on w czytaniu nie doznał przeszkody.

4. Kto wychodzi z bramy domu, drzwi sklepu i t. p., gdy zdąży na prawo, winien patrzeć na lewo lub przeciwnie, gdyż tylko w ten sposób dokładna jego orientacja jest możliwą.

5. Panny, wracające z wykładów lub wychodzące ze sklepów lub podobnych lokali, idąc chodnikiem we cztery lub pięć, winny trzymać się pod pachy, gdyż tylko w takim razie inni przechodnie będą zmuszeni schodzić im z drogi, a takie chodzenie panien świadczy o ich przyjaźni i jest bardzo mile widziane.

6. Osoby, prowadzące psy na smyczy, gdy pies pragnie załatwić naturalną potrzebę, winny się ustawić na czas koniecznej potrzeby na silnie uczęszczanym chodniku, gdyż jedynie tylko w ten sposób sprawa nie estetyczna dyskretnie i ku zadowoleniu psa i publiczności załatwioną być może.

7. Osoby, mające zamiar sprawę publiczną lub prywatną załatwić na ulicy, mają obowiązek ustawić się na wązkim chodniku i utworzyć taką grupę, aby koło niej nikt przejść nie zdołał i w naradzie nie doznali przeszkody.

8. Osobom, które idąc czytają gazety, listy i t. p. wszyscy inni z chodnika ustępować winni, gdyż w razie przeciwnym czytający o treści tego co czytają dokładnie poinformować się nie są

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

założone w roku 1860

W KRAKOWIE,

założone w roku 1860

najstarszy w Polsce zakład ubezpieczeń oparty na wzajemności, ubezpiecza pod najkorzystniejszymi warunkami: a) od szkód ogniowych i eksplozyi, b) od szkód gradowych, c) od kradzieży i rabunku, d) zawiera ubezpieczenia na życie i renty we wszystkich rozpowszechnionych kombinacjach.

w możności i na znaczną szkodę narażeni być mogą.

9. Laski, parasole i t. p. należy nosić pod pachą równoległą do ziemi, gdyż jedynie w ten sposób zbyt gorączkowemu i niezdrowemu chodzeniu publiczności tamę położyć można.

10. W razie zawalenia chodnika kupą węgla lub drzewa dobrzy gimnastycy te kupy przeska-kiwać są uprawnieni, zaś kto się pod tym wzglę-dem na siłach nie czuje, powinien zejść na ulicę i przeszkód w tak ważnej czynności nie czynić.

11. Plucie na chodniki, rzucanie niedopałków cygar, ogryzków i t. p. wskazaniem nie jest, ale też w wolnej, zjednoczonej Polsce nikomu za-bronione być nie może, a rzeczą jest przecho-dniów patrzeć przed siebie, by się nie pośliznęli i karku lub innego członka ciała nie złamali.

12. Do poleceń umieszczanych na tablicach: iść prawą lub lewą stroną, albo prawym lub le-wym chodnikiem nikt stosować się nie ma obo-wiązku, gdyż te napisy jedynie dla upiększenia miasta i dla imponowania obcym umieszczone zostały, a krępowanie woli obywateli wolnego kraju byłoby rzeczą nie właściwą.

Co życie niesie?

(Wszy amerykańskie. — Przyjazd ministra skarbu do Kra-kowa. — Pożyczki wojenne).

Podczas wojny światowej dostarczali Ame-rykanie Europie różnych wojennych, zabójczych narzędzi i robili na tem świetne interesa. Gdy wojna światowa się skończyła, abyśmy z głodu i wycieńczenia nie zginęli i panowie Amerykanie nie stracili przedmiotu korzystnego wyzysku, do-starczają nam różnego gatunku wiktuałów i mają z tego kolosalne korzyści. Namnożyło się też w Ameryce miliarderów, a robotnik amerykański pobiera większą płacę aniżeli u nas minister z domowym wykształceniem lub bez niego. Obecnie znów ku ogólnemu zdziwieniu panowie Ame-rykanie rozpoczęli przywozić do nas wszy ame-rykańskie. Rzec to dziwna i nie zrozumiała, bo zasilanie nas wszami, niema żadnej racji, gdyż wszy mieliśmy i mamy ponad potrzebę i jeżeli jaki produkt europejski to właśnie wszy mogliśmy i możemy exportować do wszystkich części świata bez żadnego dla nas uszczerbku. Przewożenie zaś do nas wszy amerykańskich pod pozorem stwierdzenia, czy wobec bakterji tyfu-sowych będą się inaczej zachowywać aniżeli nasze wszy domorodne, jest jakimś amerykań-skim podstępem, bo wesz czy nasza, czy ame-rykańska ma te same wady, zalety i cnoty. Nasi emigranci, powracający z Ameryki, mogą to po-twierdzić. Stwórca nie miał przecie żadnego po-wodu stwarzać inne wszy dla Ameryki, a inne dla Europy. Sejm nasz powinien przeciw przy-wożeniu do nas wszy amerykańskich z całą ener-gią wystąpić, bo jesteśmy wojną i głodem tak

wycieńczeni, że zaledwie nasze własne odżywiać jesteśmy w możności. Gdybym był ministrem skarbu, który na wszystko do nas imoportowane wysokie cło nakłada, nałożyłbym na każdą wesz amerykańską takie wysokie cło, iżby przywóz wszy stał się niemożliwy, albo z tego cła po-wstały takie korzyści, że zapowiedziane pod-wyższenie podatków, stałoby się bezprzedmio-towem i skarb państwa zapełnił się aż po brzegi.

Od wszy przechodzę wprost do ministra skarbu p. Grabskiego, który Kraków zaszczycił swemi odwiedzinami. To przejście od wszy do pana ministra skarbu wcale mu nie ubliża, bo przecie tak wesz jak i minister skarbu są stwo-rzeniami boskimi, a nawet mają pewne wspólne cechy, to jest starają się swoje posłannictwo na-leżycie wypełnić. Przyjazd pana ministra do Kra-kowa zwłaszcza przed świętami świadczy o jego wielkiej odwadze, gdyż mieszkańcy Krakowa, nie mogąc z powodu obniżenia wartości korony, zakupić na święta kawałek szynki lub kiełbasy, byli bardzo rozdrażnieni i zachodziła obawa, że urzędują mu jaką niepożądaną owacyę. Na szczę-ście wszystko odbyło się spokojnie, a nawet słowa pana ministra, że postara się o to, aby obligacye pożyczek wojennych zostały zareje-strowane i ostemplowane, nadzwyczaj uspokaja-jąco na posiadaczy tych obligacji oddziaływało. Zawitała bowiem błoga nadzieja, że może nasze prawniki coś za te obligacye otrzymają. W cza-sie pobytu pana ministra skarbu w Krakowie zachodziła też szczególnie obawa, że palacze z powodu kolosalnego podwyższenia cen tytoniu, cygar i papierosów będą demonstrować, ale na szczęście do tego nie przyszło. Natomiast z po-wodu podwyższenia cen tytoniu, pojawiają się nie-bawem następujące ogłoszenia:

BACZNOŚĆ!

Emerytowany radca dworu poszukuje spółnika do zakupu i wypalenia jednego cygara Kuba. Suchotnicy mają pierwszeństwo. A. Z. ul. Długa.

DO PALACZY!

Za ogryzki z cygar płacę najwyższe ceny.

WDOWA

z trojgiem dzieci, lat pięćdziesiąt, bardzo przy-jemnej powierzchowności, odziedziczywszy po mężu wielką paczkę tytoniu macedońskiego, wyjdzie zamąż za wyższego urzędnika, posiada-jącego fajkę na długim cybuchu. K. G. Szeroka Nr. 14.

WAŻNE!

Jutro od godziny jedenastej do dwunastej palić będę przedwojenne cygaro. Osoby chcące za opłatą jednej marki wdychać dym, mają się w tym czasie zgłosić. Wojskowi poniżej feld-febla i studenci płacą połowę. Szeroka Nr. 33.

T. S. K.

II SUBSKRYBUJCE POLSKĄ POŻYCZKĘ II

PERFUMY
MYDŁA — KOSMETYKI
I PRZYBORY TOALETOWE

POLECA FIRMA:

„ALBA”
SPÓŁKA Z OGR. ODP
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 7.

SKŁADY:
KRAKÓW, ul. Szczepańska L. 7.
LWÓW, ul. Halicka L. 21.
WARSZAWA, ul. Czackiego L. 3.
KIÓW, ul. Kreszatyk L. 86.
Tow. Akc. Inż. A. Kobylński i Ska.

**DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
H. MIEROSZEWSKI, Sp. z ogr. odp.**

Kraków, Floryańska 43.

Załatwia wszelkie sprawy, wchodzące w zakres ban-kowości. — Godz. urzęd. od 9—1 i od 3—6.

PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy

Popierający przemysł ojezysty!

BOLEŚLAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17. Filja: ul. Sław-
kowska 1. 2.

JÓZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryńska 15. Magazyn
towarów bławatnych i konfek-
cyi dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanyk, Kraków,
Sławkowska 14.

PIOTR PAŁKA : ZAKŁAD
TAPICERSKO - DEKORA-
CYJNY w KRAKOWIE,
UL. FLORYŃSKA L. 26
(wejście od ul. św. Marka 19)

C. SZCZURKOWSKI
Kraków, Grodzka 2.
Zabawki i gry towarzyskie.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryńskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
robów lekarskich zagranicznych
i krajowych, perfumery francu-
skie oraz przyrządy gumowe.

R. GLINIECKI i SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2.
PRACOWNIA BRONI
Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“ w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY Jakób Better i Mau-
rycy Tlachna, Budowniczy
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego.
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

Włodzimierz Keyha
najstarsza w Małopolsce
pracownia mechaniczna
dla napraw maszyn biurowych
Kraków, Floryńska 3.

FARBY, LAKIERY,
ARTYKUŁY DLA POTRZEB
DOMOWYCH, PERFUMY,
MYDŁA, PUDRY i PRZEBORY
TOALET. i KOSMET.
ARTYKUŁY SPORTOWE
NA SEZON ZIMOWY.
SZCZOTECZKI DO RĄK,
ZĘBÓW i PAZNOGCI
polecają najtaniej:

Reim i Ska Kraków.

**Torebki damskie,
portmonetki,
portfele oraz
walizki do podróży**
poleca firma:

**Stefan
Porębski**
Kraków, Rynek 32.

**Wiktor
Bromowicz**
w Krakowie,
przy ul. Szczyptańskiej 1. 1.
poleca

*Materye wełniane, jedwa-
bne, zefiry, perkal i ba-
tysty na suknie damskie.
Gotową konfekcyę damską
oraz własne pracownię
sukien.*

**WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW
I KOŁEK ROLNICZYCH!**

MYDŁA do prania najlepsze.
MYDŁA toaletowe przeróżne
PASTA do obuwia.
FARBA słynna do materii „Ko-
loryna“.

SZCZOTKI gospodarskie i róż-
ne inne — i t. d.
Codziennie świeże DROŻDŻE
poleca tylko hurtownie

**DOM HANDLOWY
F. WOJAS**
Kraków, Łobzowska 1. 12.

HURTOWNY SKŁAD

**M. Król i
S. Rodakowski**

w Krakowie,
ulica Jagiellońska L. 9.

poleca

P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym

nowy transport kołnierzy
szwajcarskich z linobatysty,
jedwabnych, gipiurowych itp.

Żywiecki Bar
„CHOCHOŁ“
Restauracya i Winiarnia
K. LIPiŃSKIEGO
Kraków, Szewska 18.

Poleca: Bufet zaopatrzony
obficie w przekąski gorące
i zimne. Wydaje śniadania,
obiady i kolacje smaczne
i zdrowe.

Ceny umiarkowane
Lokal otwarty po Teatrze.

IGNACY MUSIAŁKOWSKI
DOM HANDLOWY
DLA PRZEMYSŁU BROWARNICZEGO
REPREZENTACYE:

Akcyjne Tow. Browarów parow.
HABERBUSCH & SCHIELE, WARSZAWA
i AKCYJNE TOWARZ. RAFINERYI WÓDEK
HARTWIG KANTOROWICZ, POZNAŃ.
KRAKÓW WARSZAWA
Rynek gł. 34. — Tel. 3515. Mokotowska 23.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

STANISŁAW BARAN I S-KA

MAGAZYN
INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE. — WARSZTAT NAPRAW.

Skład papieru
i galanteryi

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki
artystyczne, albumy na
preztywki i fotografie.
Ramki na fotografie. Wy-
roby skórkowe.
Lustra. Karty do gry.
Szachy, szachownice. Do-
mina.
Wykonuje: Bilety wizyto-
we, zawiadomienia ślubne
i wszelkie druki.

P. T. Panie!

*Ładną podłogę, ładny
bucik, ładne sprzęty
domowe posiada się,
używając pasty do po-
dłóg, do bucików, do
metali z firmy*

FR. LENERT,
Kraków, Sławkowska 6.

„COSULICH“
Societa Triestina di Navigazione.

Zastępstwa: w Krakowie, ul. Szpitalna 36, we Lwowie ul. Jagiel-
lońska 7. — Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki
południowej, do Rio Janeiro, Santos, Buenos Aires.

Informacyi co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski.

Drukarnia E. i Dra K. Kosińskich w Krakowie.